

Sygn. akt IV Ka 162/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 kwietnia 2014 roku.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący SSO Marta Legeny-Błaszczyk

Sędziowie SA Stanisław Tomasik

SO Ireneusz Grodek (spr.)

Protokolant Dagmara Szczepanik

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim Violetty Włodarczyk

po rozpoznaniu w dniu 25 marca 2014 roku

sprawy K. G.

oskarżonego z art. 290 § 1 kk w zw. z art. 278 § 1 kk

S. G.

oskarżonego z art. 290 § 1 kk w zw. z art. 278 § 1 kk

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Tomaszowie Mazowieckim

z dnia 29 listopada 2013 roku sygn. akt II K 333/11

na podstawie art. 437 § 2 kk, art. 438 pkt 2 i 3 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw, art. 104 § 1 pkt 7 kpw, art. 118§2 kpw

1. uchyla zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonych K. G.i S. G.i przyjmując, że w dniu 7 stycznia 2011 r. w miejscowości L., gmina L., województwo (...), działając wspólnie i w porozumieniu, z lasu stanowiącego własność W. dokonali na szkodę tej wspólnoty kradzieży fragmentu uprzednio wyrąbanego przez nieznanymi sprawców drzewa brzozonego o masie około 0,1 m³ i wartości około 35,80 złotych, czym wyczerpali dyspozycję art. 120 § 1 kw, na podstawie art. 5 § 1 pkt 4 kpw w zw. z art. 45 § 1 kw umarza postępowanie wobec K. G.i S. G.,

2. kosztami procesu w sprawie obciąża Skarb Państwa.

Sygn.. akt IV Ka 162 / 14

UZASADNIENIE

K. G.i S. G.oskarżeni zostali o to, że w okresie od 23 grudnia 2010r do 07 stycznia 2011r w miejscowości L.gm. L., woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, z działki leśnej nr (...), działając w celu przywłaszczenia dokonał wyrębu drzewa brzozonego w ilości 1,72 m³ o wartości 615,76 zł, a następnie dokonał zaboru tego drzewa czym działał na szkodę W., to jest o przestępstwo określone w art. 290 § 1 kk w zw. z art. 278 § 1 kk.

Wyrokiem z dnia w sprawie II K 333 / 11 Sąd Rejonowy w Tomaszowie Maz.:

- oskarżonego K. G. uznał za winnego dokonania zarzucanego czynu opisanego w akcie oskarżenia wyczerpującego dyspozycję art. 290 § 1 kk w zw. z art. 278 § 1 kk z tą zmianą, iż w opisie czynu w miejsce wyrażenia (...) przyjął wyrażenie (...) i za to na podstawie art. 290 § 1 kk w zw. z art. 278 § 1 kk w zw. z art. 58 § 3 kk i art. 33 § 1 i § 3 kk wymierzył mu karę 100 (sto) stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki dziennej w kwocie 10 (dziesięciu) złotych;

- na podstawie art. 290 § 2 kk orzekł od oskarżonego K. G. na rzecz W. gm. L.woj. (...)nawiązkę w kwocie 1 231 (jeden tysiąc dwieście trzydzieści jeden) złotych 52 (pięćdziesiąt dwa) groszy;

- zasądził od oskarżonego K. G. na rzecz Skarbu Państwa tytułem opłaty kwotę 100 (sto) złotych i tytułem wydatków poniesionych w sprawie kwotę 471 (czteryście siedemdziesiąt jeden) złotych 87 (osiemdziesiąt siedem) groszy.

- oskarżonego S. G. uznał za winnego dokonania zarzucanego czynu opisanego w akcie oskarżenia wyczerpującego dyspozycję art. 290 § 1 kk w zw. z art. 278 § 1 kk z tą zmianą, iż w opisie czynu w miejsce wyrażenia (...) przyjął wyrażenie (...) i za to na podstawie art. 290 § 1 kk w zw. z art. 278 § 1 kk w zw. z art. 58 § 3 kk i art. 33 § 1 i § 3 kk wymierzył mu karę 100 (sto) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki dziennej w kwocie 10 (dziesięciu) złotych;

- na podstawie art. 290 § 2 kk orzekł od oskarżonego S. G. na rzecz pokrzywdzonego W. gm. L.woj. (...)nawiązkę w kwocie 1 231 (jeden tysiąc dwieście trzydzieści jeden) złotych 52 (pięćdziesiąt dwa) groszy;

- na podstawie art. 230 § 2 kpk nakazał oskarżonemu S. G. zwrócić pokrzywdzonemu W. gm. L.woj. (...)oddane na przechowanie rzeczy wymienione w wykazie rzeczy oddanych na przechowanie na k. 21 akt sprawy w postaci 25 (dwudziestu pięciu) sztuk okrągłaków brzożowych;

- zasądził od oskarżonego S. G. na rzecz Skarbu Państwa tytułem opłaty kwotę 100 (sto) złotych i tytułem wydatków poniesionych w sprawie kwotę 287 (dwieście osiemdziesiąt siedem) złotych 85 (osiemdziesiąt pięć) groszy.

Powyższy wyrok w całości na korzyść obydwu oskarżonych zaskarżył ich obrońca, podnosząc zarzuty:

1. obraży następujących przepisów postępowania, mającej wpływ na jego treść:

- obraży art. 193 kpk poprzez oparcie się przez Sąd na oświadczeniach świadków W. F. i A. S., iż drzewo ujawnione na przyczepie należącej do K. G. było częścią ściętej brzozy, nie posiadających wiedzy specjalistycznej z zakresu dendrologii, w sytuacji, gdy w tym celu należało powołać biegłego celem ustalenia, czy to zabezpieczone na przyczepie drzewo było przed ścięciem brzozy jej częścią oraz poprzez zaniechanie wykonania na miejscu zdarzenia dokumentacji fotograficznej, na podstawie której można byłoby zrekonstruować drogę przemieszczenia się sań z miejsca zdarzenia, albowiem dokumentacja znajdująca się w aktach sprawy nie spełnia wymogów kryminalistycznych dla takiej czynności;

- art. 7 kpk i 5 § 2 kpk poprzez przekroczenie zasad swobodnej oceny dowodów i zastosowanie nie istniejącej w polskim porządku prawnym formalnej oceny dowodów, poprzez przydanie wiarygodności zeznaniom świadków W. F. i A. S. z uwagi na pełnione przez nich funkcje;

2. błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mającego wpływ na jego treść, iż ujawnione na przyczepie drewno nie należało do K. G. i L. Z..

W konkluzji skarżący wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonych od zarzucanych czynów, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się skuteczna częściowo – Sąd Okręgowy uznał, iż przeprowadzone postępowanie dowodowe nie dawało podstaw do czynienia ustaleń o wyrąbaniu przez oskarżonych brzozy opisanej w akcie oskarżenia, ani też o dopuszczeniu się przez nich jej zaboru – za wyjątkiem tych fragmentów, które w dniu 7 stycznia 2011 r. zostały ujawnione na przyczepce samochodowej należącej do S. G..

Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, iż ustalenia co do tego, iż to właśnie K. G. i S. G. dokonali w dniu 23 grudnia 2010 r. wyrębu brzozy, a następnie, aż do 7 stycznia 2011 r., przecinali ją na mniejsze elementy, które S. G. sukcesywnie wywoził, Sąd Rejonowy oparł o zeznania S. S. – siostry oskarżonych. Miała ona widzieć zarówno moment wyrębu drzewa przez braci, jak i jego późniejszą, odbywającą się na przestrzeni kilku dni po Świątach Bożego Narodzenia, przecinkę na mniejsze fragmenty i ich wywóz. W szczególności z najbardziej obfitujących w szczegóły zeznań S. S. z rozprawy z dnia 10 lutego 2012 r. wynikało, że ścięcie brzozy przez oskarżonych miało miejsce w dniu 23 grudnia 2010 r. Pierwszą osobą, która to spostrzegła, był wnuczek K. S.. Zaalarmował ją o tym fakcie, a ona, wyglądając przez okno znajdujące się w pokoju syna, potwierdziła ścinanie drzewa przez oskarżonych. Razem z nią ścinanie drzewa miała widzieć jeszcze matka K. S., M. S. (1). S. S. nie zdecydowała się wówczas powiadomić policji o ścięciu drzewa. Jednakże w trakcie Świąt Bożego Narodzenia poinformowała o tym córkę D. S. i jej męża M. S. (2). Ten ostatni miał do niej nawet pretensje, że o wycięciu drzewa od razu nie powiadomiła kogoś ze wspólnoty. Po świątach S. S. miała jeszcze widzieć, jak w ciągu kilku dni S. G. i K. G. uprzednio wyrąbaną brzozę przecinali na mniejsze kawałki, ładowali na przyczepkę samochodową pierwszego z wyżej wymienionych, który potem je wywoził.

Sąd Rejonowy relacje S. S. uznał za wiarygodne. Na ich podstawie poczynione zostały ustalenia co do najważniejszych dla sprawy faktów – jednak zdaniem Sądu Okręgowego z naruszeniem dyrektyw płynących z przepisów art. 410 kpk w zw. art. 4 kpk. Wynika z nich bowiem, iż podstawa faktyczna wyroku nie może być przez sąd przyjęta dowolnie, lecz musi zostać oparta o rozważenie całokształtu dowodów i okoliczności ujawnionych podczas przewodu sądowego. Tymczasem w realiach niniejszego procesu bezzasadnie pominięto – traktując je jako „niemające znaczenia w sprawie” – zeznania świadków: M. S. (2), K. S., D. S. oraz M. S. (1). Sąd Rejonowy niesłusznie uznał, iż „zeznania tych świadków nie przyczyniły się w sposób istotny do rekonstrukcji stanu faktycznego” (k. 401). Z dowodów wymienionych w zdaniu poprzednim wynikały bowiem takie okoliczności, które podważały wiarygodność zeznań S. S. na tyle, że oparcie na nich zaskarżonego wyroku jawiło się jako nieuprawnione.

Przypomnieć zatem należy, iż z relacji K. S. wprost wynikało, iż samego faktu ścinania drzewa przez oskarżonych świadek nie widział. Jego uwagę skupił co prawda odgłos pracy piły motorowej przecinającej drzewo, lecz gdy wyjrzał przez okno, to „drzewo już leżało i oni je cieli na kawałki” (z kontekstu wypowiedzi wynika, że chodziło o oskarżonych). Zrobił więc telefonem komórkowym zdjęcia, po czym zszedł do babci i powiedział jej, co widział oraz pokazał zdjęcia. S. S. odparła, iż „zajmie się tym”. Co prawda K. S. wydarzenia te umiejscawiał na końcu listopada – początku grudnia 2010 r., na pewno zaś „przed Świątami Bożego Narodzenia”, tym niemniej na podstawie pełnej lektury jego zeznań nie można mieć żadnych wątpliwości, iż w rzeczywistości działo się to wszystko w dniu 7 stycznia 2011 r. K. S. oskarżonych S. G. i K. G. pracujących piłą motorową w okolicach, gdzie rosła wspomniana brzoza, widział jeden, jedyny raz. I tylko jeden raz o takiej sytuacji zawiadamiał babcię. O innych tego rodzaju zdarzeniach nie wspominał. Co najbardziej istotne, z relacji K. S. wynikało, iż tego samego jeszcze dnia miała miejsce interwencja policji. Taka zaś interwencja w związku z wycięciem przedmiotowej brzozy odbyła się tylko jedna – właśnie w dniu 7 stycznia 2011 r. Z powyższego wynika zatem, iż zeznania K. S. przeczyły relacjom S. S., iż najpierw jej wnuczek, a zaraz po nim ona sama, widzieli moment ścinania brzozy przez oskarżonych oraz, że miało to miejsce w dniu 23 grudnia 2013 r. K. S. stwierdzał też, że gdy zaintrygowany odgłosem piły wyjrzał przez okno, drzewo na pewno już leżało. Nie da się zatem z jego zeznaniami pogodzić twierdzeń S. S., że gdy po zaalarmowaniu przez wnuczka, także ona wyjrzała przez okno, widziała, że drzewo jest dopiero ścinane. Zwrócić też uwagę należy na to, że po krótkim czasie na miejsce przybyła policja oraz M. S. (2). Tam, gdzie brzoza rosła, był już jedynie pień pokryty warstwą lodu oraz pozostałości po koronie drzewa. Przy oskarżonych, którzy nie zdążyli jeszcze opuścić tego miejsca, ujawniono jedynie znikomą ilość drzewa brzożowego, o łącznej masie ok. 0,1 m³, różniących się znacznie grubością od tzw. odziomkowej części pozostałego po wyrębie pnia. Na podstawie zeznań K. S. należy zatem wnioskować, iż – wbrew temu, o czym zeznawała S. S. – byli oni jedynie świadkami przecinania i zaboru końcowych fragmentów brzozy oraz, że miało to

miejsce nie 23 grudnia 2010 r., lecz 7 stycznia 2011 r. Innymi słowy, zeznania K. S. przeczyły temu, by tak on sam, jak i S. S. widzieli ścinanie brzozy w okolicznościach i czasie, o jakich zeznawała S. S..

Z kolei M. S. (1), która według S. S. także miała być naocznym świadkiem ścinania drzewa, nie potwierdziła tego faktu (k. 371).

Wiarygodności S. S. nie przydawały również zeznania jej zięcia, M. S. (2) z postępowania przygotowawczego (z dnia 7 stycznia 2011 r.) oraz z rozprawy z dnia 19 września 2011 r. Przypomnieć należy, iż wedle S. S., w trakcie Świąt Bożego Narodzenia o ścięciu drzewa przez braci miał poinformować córkę D. S. i jej męża M.. Ten ostatni miał nawet wypowiadać pretensje o to, że od razu nie powiadomiła o ścinie drzewa kogoś ze wspólnoty. Tymczasem z zeznań złożonych przez M. S. (2) w dniu 7 stycznia 2010 r. i w dniu 19 września 2011 r. wynika, iż o wycięciu tego drzewa po raz pierwszy dowiedział się dopiero 7 stycznia 2010 r. będąc w pracy. Po otrzymaniu tej informacji niezwłocznie udał się na miejsce ścinki. Przed sądem dodawał, iż specjalnie w tym celu postarał się o tzw. przepustkę, zezwalającą na opuszczenie miejsca pracy. Wprost też podnosił, iż podczas Świąt Bożego Narodzenia S. S. nic o ścinaniu drzewa przez oskarżonych nie wspominała, a jedynie „jak byli u nas w Nowy Rok to coś mówiła o tym, że słyhać było piłą (...) Mówiła tylko, że słyhać, że tną, ale kto nie mówiła” (k. 159 – 159 odwrót). Z tych zeznań wynika więc, iż S. S. do 7 stycznia 2011 r. nie wypowiadała się na temat wyrębu tej konkretnej brzozy w obecności zięcia, a tym bardziej nie czyniła tego w kontekście oskarżonych. Gdyby było inaczej, trudno zrozumieć, dlaczego M. S. (2), należący wszak do wspólnoty będącej właścicielem lasu, w którym ścięte drzewo rosło, informację taką by zignorował i nie przywiązując do niej żadnego znaczenia, szybko o niej zapomniał. Zeznania S. S. to właśnie sugerujące nie przekonują, jeśli się weźmie pod uwagę, jak na wieść o wycięciu drzewa M. S. (2) zareagował w dniu 7 stycznia 2010 r. Wszak od razu postarał się o przepustkę z pracy i natychmiast przybył na miejsce, gdzie rosło drzewo, żeby upewnić się, czy do ścięcia drzewa rzeczywiście doszło. Niewiarygodnym jest zatem, że zignorowałyby analogiczną informację, jeśli rzeczywiście S. S. przekazałaby mu ją kilka dni wcześniej podczas świąt Bożego Narodzenia. Trudno uwierzyć, że nie pofatygowaliby się wówczas do leżącego kilkanaście metrów od posesji teściowej miejsca, gdzie brzoza rosła, aby sprawdzić, czy nadal jest ona na swoim miejscu i nie przedsięwziął żadnych działań w razie potwierdzenia jej wyrębu. Gdyby zatem założyć, że podczas Świąt Bożego Narodzenia S. S. wiedzą o wycięciu drzewa rzeczywiście podzieliła się z córką i zięciem, to trudno przyjąć, że zignorowałiby oni ten fakt i pozwolili, by w kolejnych dniach oskarżeni, przez nikogo nie niepokojeni, spokojnie drzewo dalej przecinali i wywozili. Sąd Okręgowy nie uznał więc za przekonujące zeznań S. S., że o wycięciu brzozy informowała wyżej wymienionych przed 7 stycznia 2011 r.

Co prawda zeznania S. S. co do tego, że podczas Świąt Bożego Narodzenia wraz z mężem została powiadomiona o ścięciu brzozy, częściowo potwierdzała D. S., lecz także jej zeznania nie wytrzymują krytyki przy ich zestawieniu w wymowę wyżej wymienionych zeznań M. S. (2). D. S. twierdziła bowiem, iż po uzyskaniu tej informacji „mąż poszedł sprawdzić i rzeczywiście była ścięta ta brzożka ... Stwierdziliśmy, że nie będziemy tego na razie zgłaszać i umówiliśmy się, że jeżeli będą to sprzątać to będą dowody” (k. 285 odwrót). Jednocześnie D. S. podnosiła, że mając udziały we współwłasności lasu, w którym rosła brzoza, lasu tego mąż pilnuje go „jak swego”. Jeśli tak, to trudno zrozumieć, dlaczego ani w dniu 7 stycznia 2011 r., ani podczas składania pierwszych zeznań przed sądem, rozmowy takiej i „świętecznych” oględzin miejsca wycinki drzewa M. S. (2) nie pamiętał – nie tylko na nie się nie powoływał, ale wprost pozyskaniu takiej informacji podczas świąt zaprzeczał. W dniu 7 stycznia 2011 r. żeby sprawdzić, czy brzoza jest naprawdę ścięta, zwalniał się z pracy. Gdyby – jak zeznawała D. S. – podczas świąt widział powalone już drzewo, to jego zachowanie w dniu 7 stycznia 2011 r. jawi się jako niezrozumiałe. Z zeznań złożonych tego dnia wnosić należy, iż fakt wycięcia drzewa był dla niego zaskoczeniem, informacją zupełnie nową. Niezrozumiałym jest również, dlaczego – jeśli tego lasu „pilnował tego jak swego” – aż do dnia 7 stycznia 2011 r. nie zrobił nic w kierunku zabezpieczenia powalonego drzewa przed jego wywózką przez złodziei. Jeśli z kolei przyjąć za wiarygodne zeznania D. S., że odłożenie w czasie zawiadomienia policji podyktowane było względami natury dowodowej (przyłapaniem sprawców na gorącym uczynku zaboru drzewa), to nie można zrozumieć, dlaczego zwlekali z tym aż do ostatniego dnia, kiedy na miejscu kradzieży pozostały już jedynie ostatki pnia i gałęzi. Gdyby więc taki był powód zwłoki w powiadomieniu organów ścigania, logika podpowiada, iż winni to uczynić w momencie, gdy sprawcy przystępują do próby wywózki pierwszych partii drzewa. S. S. miał wszak widzieć, jak jej bracia wywozili to

drzewo przez kilka kolejnych dni. Brak natychmiastowej na to reakcji z punktu widzenia zdrowego rozsądku, logiki i doświadczenia życiowego jest niewytłumaczalny. Nie wchodzi w rachubę wzgląd na więzi pokrewieństwa łączące ją z oskarżonymi, albowiem od lat pozostaje z nimi w silnym konflikcie, w ramach którego zwaśnione strony nie szczerzą sobie rozmaitych przykrości, łącznie ze skargami do właściwych urzędów. Nie przekonują też argumenty podnoszone przez S. S., iż powodem była obawa przed reakcją braci. Wszak na przestrzeni kilkunastu dni pomiędzy 23 grudnia 2010 r., a 7 stycznia 2011 r., nie wydarzyło się nic takiego, co powodowałoby, że 7 stycznia 2011 r. obawa ta nagle ustała. Tymczasem reakcja S. S. w dniu 7 stycznia 2011 r. na pozyskaną od wnuczka informację była natychmiastowa – powiadomiła o tym od razu córkę i zięcia, a ci wezwali policję.

Z analogicznych względów za niewiarygodna Sąd Okręgowy uznał zeznania M. S. (2) z rozprawy z dnia 27 grudnia 2013 r., kiedy to nagle „przypomniało” mu się po ponad trzech latach to, czego nie pamiętał kilka dni po zdarzeniu, tj. rzekomej świątecznej rozmowy o ściętej brzozie.

Jedynym więc logicznym i zgodnym z doświadczeniem życiowym wytłumaczeniem powyższych wątpliwości jest to, że S. S. dopiero w dniu 7 stycznia 2011 r. – zaalarmowana przez wnuczka – po raz pierwszy dostrzegła, że jej bracia przecinają fragmenty powalanej już brzozy i dokonują ich zaboru. Zareagowała na to informując o kradzieży córkę i zięcia, ci zaś wezwali na miejsce policję.

Za prawidłowe uznać natomiast należało ustalenia Sądu Rejonowego co do tego, iż ujawnione w dniu 7 stycznia 2011 r. na należącej do S. G. przyczepce drzewo, pochodziło z dokonanego przez oskarżonych zaboru fragmentu powalanej już brzozy, a nie z przemy, którą na posesji K. G. ułożyli z kupionego przez siebie drzewa L. Z. oraz M. W.. W tym zakresie zeznania S. S., wskazującej na swoich braci jako przecinających i wywożących fragmenty powalanej już brzozy, znajdują potwierdzenie w innych dowodach. Poza nią przecinanie drzewa przez oskarżonych na mniejsze kawałki i ich wywóz na posesję K. G. zaobserwował K. S.. Interweniujący tego dnia funkcjonariusz policji S. K. zeznał, że ślady ciągnięcia sanek po śniegu (których oskarżeni używali do przewożenia drzewa) prowadziły z posesji K. G. do miejsca wyciętej brzozy. L. Z. i M. W. w pierwszych, złożonych „na gorąco” zeznaniach, zaprzeczyli, by drzewo znajdujące się na przyczepce, było tym przez nich zakupionym. Późniejsza zmiana ich relacji słuszenie została przez Sąd Rejonowy oceniona za niewiarygodną. Drzewo przez nich złożone u K. G. było innego asortymentu, jeśli chodzi o grubość, w porównaniu do tego z przyczepki. Wreszcie sam K. G. w pierwszych wyjaśnieniach przyznał, iż osobiście przeniósł fragmenty brzozy opisanej w akcie oskarżenia z miejsca, gdzie przed ścięciem rosła, do siebie na posesję. W tej sytuacji podnoszony w apelacji zarzut związany z brakiem badań porównawczych pnia brzozy z drzewem ujawnionym na przyczepce z wykorzystaniem wiedzy specjalistycznej biegłego z zakresu dendrologii oraz wsparcie się w tej mierze na zeznaniach leśników A. S. i W. F., nie mogło być traktowane za uchybienie mogące mieć wpływ na treść wyroku. Przywołane bowiem wyżej dowody dawały pewność, iż drzewo z przyczepki pochodziło z brzozy wyciętej z lasu pokrzywdzonej wspólnoty. Oskarżeni pocięli jej końcowy fragment na mniejsze elementy o łącznej masie ok. 0,1 m³ i po przewiezieniu ich sankami umieścili na wspomnianej przyczepce.

Sąd Okręgowy uznał jednak, iż udowodnienie oskarżonym, iż w dniu 7 stycznia 2011 r. pocięli końcowy fragment brzozy na mniejsze elementy oraz dokonali ich zaboru w celu przywłaszczenia, nie dawało jeszcze podstaw, by przypisać im wyrąb i kradzież całej brzozy. Przy przedstawionej wyżej krytycznej ocenie zeznań S. S., sprawa ma już charakter tylko poszlakowy. Nie występuje bowiem żaden dowód, który wskazywałby bezpośrednio na to, że oskarżeni, działając wspólnie i w porozumieniu, dokonali wycięcia i zaboru całego drzewa. W procesie zaś poszlakowym warunkiem odpowiedzialności jest, by ujawniony zespół poszlak doprowadził w sposób niewątpliwy, tj. w sposób wykluczający jakąkolwiek inną wersję zdarzenia, do wniosku, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu. Aby uznać, że łańcuch poszlak jest zamknięty, należy nie tylko wykazać istnienie poszczególnych okoliczności traktowanych jako pojedyncze poszlaki. Dodatkowo trzeba udowodnić, że ich zespół posiada taką wymowę, iż ponad wszelką wątpliwość wyklucza jakąkolwiek inną wersję zdarzenia, niż ta przyjęta w akcie oskarżenia (por. wyrok z dnia 28 kwietnia 1983 roku – II KR 78/83 – LEX nr 21980, wyrok z dnia 23 lipca 1992 roku – II KRN 102/92 – LEX nr 22075; wyrok z dnia 14 grudnia 1984 roku – III KR 305/84 – OSNPG 1985/8/119; wyrok z dnia 15 października 2002 roku – III KKN 68/00 – LEX nr 56837; wyrok z dnia 4 lipca 1995 roku – II KRN 72/95 – Prok. i Pr. 1995/11-12/6).

Pamiętać należy, iż w takim procesie nawet skuteczne zakwestionowanie linii obrony nie może zastępować dowodów winy. Dlatego w orzecznictwie podkreśla się, iż odrzucenie wiarygodności wyjaśnień oskarżonego (w całości, czy w części) samo w sobie nie może rodzić dla niego niekorzystnych skutków, w szczególności zaś pozbawienie waloru wiarygodności jego alibi nie może być traktowane jako jedna z obciążających go poszlak (por. wyrok SA w Warszawie z dnia 24 sierpnia 2004 r., II AKa 236 / 04, opubl Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych rok 2005, Nr 8, poz. 56, str. 3 oraz L.). W realiach niniejszej sprawy nawet zatem przyjmując, iż ujawnione na przyczepce drzewo pochodziło z brzozy opisanej w akcie oskarżenia, to wersję, że oskarżeni dopuścili się wyrębu i kradzieży całej brzozy, uznać można tylko za jedną z kilku możliwych – prawdopodobną (nawet wysoce), lecz nie wyłączającą innych. Np. tej, że wyrąb i kradzież pozostałych fragmentów brzozy były dziełem innych, aniżeli oskarżeni, osób, zaś S. G. i K. G. tylko ten fakt wykorzystali, kradnąc elementy z jej końcowej części (przypomnieć należy, iż przeszukania posesji obu oskarżonych pod kątem ujawnienia reszty drzewa, dało wynik negatywny). Skoro więc nie ma wystarczających dowodów na to, aby taką wersję skutecznie podważyć, to pamiętając o dyrektywie wynikającej z art. 5 § 2 kk, należało przyjąć jako podstawę ustaleń faktycznych tylko czynności sprawcze oskarżonych z dnia 7 stycznia 2011 r.

Zważywszy na masę i wartość drzewa będącego przedmiotem zaboru, jakie ostatecznie oskarżonym przypisano, ich czyn należało kwalifikować w kategoriach wykroczenia z art. 120 § 1 kw. Wobec upływu dwuletniego terminu przedawnienia tego wykroczenia, liczonego od daty jego popełnienia (art. 45 § 1 kw), stosownie do art. 5 § 1 pkt 4 kpw, postępowanie co do niego należało umorzyć.